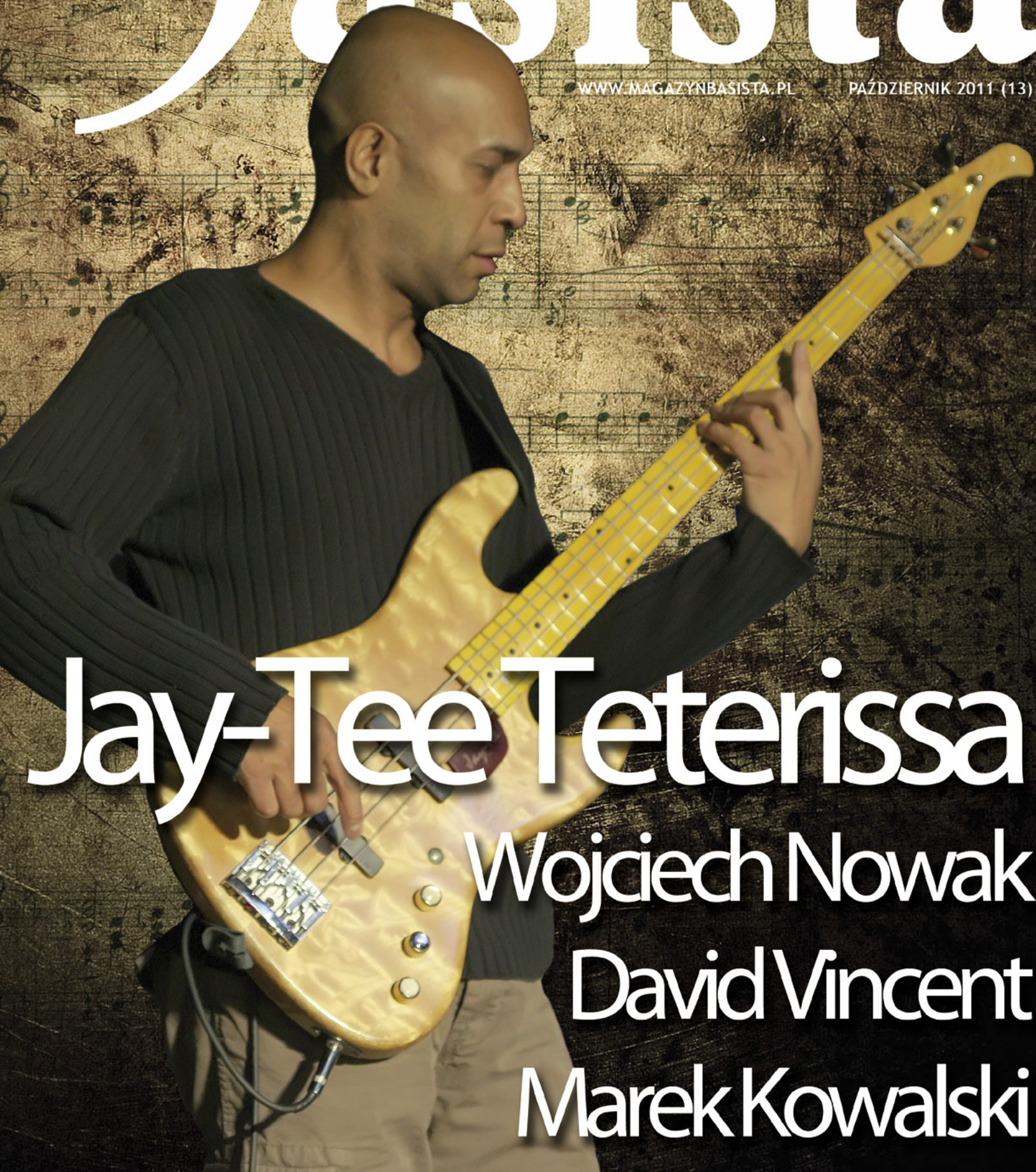


WYDANIE Z
CD

Basista

WWW.MAGAZYNBASISTA.PL

PAŹDZIERNIK 2011 (13)



Jay-Tee Teterissa

Wojciech Nowak

David Vincent

Marek Kowalski

Music Man Bongo

7400 PLN

GITARA BASOWA

**Arsenal
Basisy****Bartozzi Wojciechowski**

Firmy Ernie Ball/Music Man nie trzeba szeroko przedstawiać – zarówno basiści, jak i gitarzyści doskonale znają tę markę. W zeszłym miesiącu mieliśmy do czynienia z tanią, indonezyjską serią instrumentów tej firmy – testy wypadły bardzo dobrze. Dzisiaj testujemy jeden z wyższych modeli w ofercie – Music Man Bongo 5. Model Bongo został przedstawiony w 2003 roku – w 2008 dołączyła do oferty wersja sześciostunowa. Podstawowe różnice pomiędzy Bongo a pozostałymi modelami gitar basowych Music Man to 24-progowa podstrunnica, neodymowe magnesy w pickupach, 18-woltowa elektronika oraz korpus z drewna lipowego. Ponadto, dostępna również w innych modelach konfiguracja dwóch pickupów (humbucker/humbucker lub humbucker/singiel) jest w przypadku Bongo cofnięta w stronę mostka, co ma ogromny wpływ na brzmienie. Mnogość różnic między „klasyką” a bongo kusi – wreszcie coś nowego, interesującego.

Przyjrzyjmy się zatem z bliska egzemplarzowi testowemu.

Oglądamy

Do testów dostałem Bongo 5 w wersji H – z pojedynczym humbuckerem w pozycji „sweet spot”, czyli tradycyjnej dla basów Musicmana. Kolejną cechą charakterystyczną Bongo jest brak możliwości zmiany konfiguracji humbuckera – dostajemy do dyspozycji ustawienie, które producent uznał za jedyne słuszne – czyli klasyczny humbucker właśnie. Wykończenie to poliestrowy gruby lakier na korpusie i satynowe wykończenie szyjki. W Bongo nie ma innych podstrunnic niż ciemne – konkretnie

rosewood (drzewo różane), do wersji fretless stosowane są pau ferro. Każdy, kto mnie zna, wie, że jako stary musicmanowiec zawsze preferowałem kombinację jesion/klon, spotykana w słynnym modelu Stingray, tym bardziej byłem ciekawy, jak sprawdzi się kombinacja lipy (sic!) z różą. Design bongo jest bardzo kontrowersyjny – nie spotkałem się z brakiem zdania na ten temat. Albo miłość, albo nienawiść – zwłaszcza w kwestii główki, która jest jedną z najbardziej masywnych, z jakimi się spotkałem w gitarach basowych. Co ciekawe, za designem stoi grupa designerska BMW(!). Szyjka jest jak zwykle dość gruba, ale bardzo wygodna. Instrument przyjechał świetnie ustawiony, od razu nadawał się do grania na scenie – to bardzo ważne. A jak to się przekłada na brzmienie? Donoszę uprzejmie.

Gramy

Jak już wspomniałem, nie jestem fanem ciemnych drewnien w basach, zwłaszcza w przypadku konstrukcji bolt-on. Zgodnie z moimi przewidywaniami instrument mimo nowych strun i nienagannego ustawienia brzmiał dość ciemno. Jedyne, czego się obawiałem, to brak obecności w miksie, brak czytelności, ataku i szybkości. Nic bardziej błędnego. Pomysły konstruktorów okazały się trafione, zupełnie inna konstrukcja (24 progi) i dobór drewnien zostały bardzo skutecznie zrównoważone przez neodymowe magnesy pickupu i przebudowany preamp zasilany 18V. Zarówno na próbie, koncercie, jak i live-act'cie z DJem, instrument był cały czas obecny w miksie, nie było żadnego problemu ze struną B, a granie kciukiem nie wymagało podcinania góry, co czasami jest w przypadku musicmanów konieczne. Właściwie nie korzystałem z korektora, mimo iż

umożliwiał dość głęboką ingerencję w brzmienie – wystarczy wychylenie się poza godzinę dwunastą, aby uzyskać pożądany efekt bez utraty dynamiki. Co ciekawe – instrument brzmiał świetnie bez względu na stylizację, w której się akurat poruszałem, po prostu wychodziły na wierzch inne jego walory.

Podsumowanie

Bongo prezentuje się znacznie lepiej wizualnie, kiedy przyczepimy mu pasek i go po prostu na siebie założymy. Jest potężny, masywny, a gama kolorów dostępnych u dystrybutora zasługuje na spore uznanie – nie ma tam właściwie opcji, które w oczywisty sposób sugerowałyby brak gustu designerów. Jest świetnie przygotowany do pracy, znakomicie skonstruowany i po prostu bardzo dobrze brzmi. Przy dobrym ustawieniu gra się na nim. Jak na instrument z jednym humbuckerem bez możliwości zmiany trybu pracy jest zaskakująco uniwersalny. W dodatku uważam, że jego cena jest adekwatna do jakości, jaką reprezentuje – a zdarzały się sytuacje w przypadku firmy Ernie Ball/Music Man, kiedy nie mogłem uczciwie tego powiedzieć. Tym samym – polecam z czystym sumieniem.

Music Man Bongo

OCENY

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★
BRZMIENIE	★★★★★
WYKONANIE	★★★★★
JAKOŚĆ/CENA	★★★★★

DOSTARCZYŁ

Music Info Sp.z o.o

Kraków, ul. Madalinskiego 11A

Tel. 122672480

www.music.info.pl